

się, o wpływanie na obojętne i oporne, trzymających się dotychczas zdala od organizacji, by spełnili swój obowiązek i zapisali się do Związku, gdyż tylko silna organizacja potrafi walecznie o obronę praw członków, natomiast członek spełniwszy swój obowiązek i wpłacisz groszową składkę może spać spokojnie w przekonaniu, iż istnieją ludzie, którzy czuwają za niego i pilnują, by nie stała mu się krzywda.

Mówca zaapelował wreszcie do członków o wyrównanie zaległości, doszło bowiem do tego, że przy tak minimalnych składkach, wynoszących zaledwie 30 groszy miesięcznie, zaległości u członków wynoszą przeszło 800 zł. Jak może więc prosperować Związek, ponoszący tak znaczne wydatki na utrzymanie własnej prasy, na pokrywanie kosztów delegacji, na utrzymanie lokalu, opłacanie portoriów, druków, formularzy itp. jeżeli członkowie ociągają się z płaceniem składek i dopuszczają się takich zaległości. Również obowiązkiem każdego członka jest prenumerowanie „Emeryta”.

Przykładem w tym względzie może służyć Filia Trzemeszno, są tam sami biedni emeryci, niema między nimi byłych wyższych urzędników, a mimo to, na 37 członków Filii istnieje tam 37 prenumeratorów „Emeryta”. Tak powinno dążyć się wszędzie, gdyż „Emeryt” jest pismem emerytów i każdy ma obowiązek pismo to zaprenumerować.

Przemówienie p. prezesa Jaślara przerywane było kilkakrotnie burzą długo niemilkających oklasków.

Następnie zabrał głos prezes Związku Okręgowego na Poznańskie i Pomorze p. Zygmunt Gizella, który omówił kolejno następne punkty porządku dziennego, a mianowicie cel i zadania „Spółdzielni pracy” oraz konieczności: a) zaniechania pobierania podatku za uchylenie dekretu, b) zaprzestania pobierania podatku specjalnego, c) wypłacenia zalegającego podatku na mieszkania, d) zaliczenia lat wojny światowej.

W uzasadnieniu punktu a) przypomniał mówca swoje przemówienie na Zjeździe delegatów w dniu 20. marca br. powtórzone w „Emerycie” Nr 8/38, uzasadniające konieczność zapobieżenia bezrobociu, w czym znacznie pomóc mogą emeryci państwowi, — przez zorganizowanie w miejscach istnienia ich Zrzeszeń, Spółdzielni pracy.

Związek Emerytów w Poznaniu opracował odpowiedni statut Spółdzielni i wniósł o jego zatwierdzenie do Państwowej Rady Spółdzielczej. Niestety nasze Urzędy mają czas na załatwianie takich spraw, nawet w tych wypadkach, w których chodzi o pomoc dla Państwa w tak ważnym zagadnieniu jak „bezrobocie”.

Uwiedomiono Związek, że wniosek ten odstąpiono Związkowi Zrzeszeń Pracowniczych w Warszawie, należy zatem odczekać na decyzję tego Związku.

Zdaniem mówcy, wszyscy obywatele Polski są zgodni w tym, iż zaufanie do sfer rządzących oraz skonsolidowanie społeczeństwa, nastąpić mogłoby szybko i pewnie, gdyby zawsze stosowano w Polsce sprawiedliwość i poszanowanie prawa, gdyby zajęto zdecydowane i mocne stanowisko wobec mniejszości narodowych, podnoszących coraz butniej głowy, co najlepiej daje się zauważyć na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, gdyby w końcu zdolano dostarczyć zatrudnienia wszystkim poszukującym pracy i zapewniono im przez pracę środki do życia.

Bezrobocie jest największą klęską naszych czasów i biada temu, kto tego zrzumieć nie potrafi lub nie chce.

Konieczność zapobieżenia bezrobociu wysuwa się na pierwszy plan, nawet przed malowaniem płotów na zielono, lub brukowaniem podwórz.

Opracowany przez Związek i przedłożony Radzie Spółdzielczej, do stwierdzenia potrzeby, — statut, zmierzający do zapobieżenia bezrobociu przez stworzenie „Spółdzielni pracy”, które miały by na celu:

- pomoc wykwalifikowanym rzemieślnikom przy zakładaniu samodzielnych warsztatów pracy,
- zakładanie warsztatów spółdzielczych dla wytwarzania przedmiotów pierwszej potrzeby jak: szczerbarkskich, guzikarskich, koszykowych i zabawkarskich, wyrabiania przetworów jarzynowych, owocowych, marynat itp.
- stworzenie przemysłu chałupniczego, a szczególnie tkackiego i kilimarskiego,
- skupowywanie płatów, szkła, butelek, żelaza, kości itp.
- wytwarzanie okuć do drzwi, okien itp.

Sposób spółdzielczy należy rozumieć tak, że emeryci państwowi i ich rodziny oraz bezrobotni mający zamiar pracować, stworzyliby w każdej miejscowości, w której istnieją filie emerytów „Spółdzielnię pracy” z udziałami członków po 20 zł, z możliwością spłaty tego udziału nawet w 20 ratach, ewentualnie przez robociznę.

Spółdzielnie takie zajęłyby się zorganizowaniem powyższych sposobów zarabkowania wyliczonych pod a) do c) a nad to przez urządzanie pośrednictwa, sprzedaży węgla, koksu, drzewa, nawozów sztucznych itp., wykonywanie wszelkiego rodzaju prac na zapotrzebowanie pracodawców, hodowla zwierząt futerkowych i pośrednictwo w wynajdywaniu pracy dla bezrobotnych.

Gdybyśmy zdołali założyć kilka takich spółdzielni i je uruchomić, za naszym przykładem poszłaby napewno reszta społeczeństwa.

Problemem powyższym zainteresowaliśmy Fundusz Bezrobocia, który przyrzekł poparcie finansowe po przedłożeniu mu konkretnych propozycji co do każdej miejscowości.

W takich spółdzielniach pracy otrzymaliby zatrudnienie nie tylko pracownicy fizyczni, ale także umysłowi, albowiem po uruchomieniu przedsiębiorstw, potrzeba będzie zorganizować zbyt wytworzonych przedmiotów oraz zakup surowca a później eksport fabrykatów.

Po nadśledzeniu stwierdzenia potrzeby istnienia, przystąpi Związek do uruchomienia Spółdzielni.

Odnosnie zniesienia opodatkowania za zwrócone lata służby nadmieniał mówca co następuje:

Egzystencja emerytów stanęła pod znakiem zapytania, gdy Rząd dla ratowania finansów państwa rozpoczął od r. 1931 obniżać systematycznie uposażenia emerytalne, obcinając je pod rozmaitymi pozorami co roku o kilka lub kilkanaście procent.

Sytuacja stała się krytyczną w roku 1935, tj. po podwyższeniu podatku dochodowego najpierw o 15 a potem o 100%, po nałożeniu podatku specjalnego, a w końcu po zredukowaniu ¼ części lat służby, wysłużonej przed powstaniem Państwa Polskiego.

Tak jak podatek specjalny, tak też i redukcja usług emerytalnej wprowadzone zostały dekretemi Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanymi na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez Sejm, jakkolwiek ustawa konstytucyjna w art. 55 pkt. c) i d) wyraźnie wyłącza wkroczenie w dziedzinę socjalną oraz w dziedzinę nakładania podatków.

Oba cięcia nastąpiły w jednym i tym samym dniu 22. listopada 1935 r. i ogłoszone zostały w jednym i tym samym Dzienniku Ustaw nr 85 z r. 1935, oba też wywołały łatwo zrozumiałą reakcję społeczeństwa, zwłaszcza, że zredukowanie czasu służby kolidowało z obowiązującymi od szeregu lat postanowieniami polskiej ustawy emerytalnej i z przyjętymi w całym świecie zasadami nienaruszalności praw nabytych, a w końcu z ratyfikowanymi przez Państwo Polskie traktatami międzynarodowymi.

Twierdzono ogólnie, że trudności finansowe Państwa powstały nie wskutek wysokich emerytur placowanych przez Państwo, jak to z pewnych stron starano się wmówić w społeczeństwo, ale wskutek nieudolnej i rozrzutnej gospodarki, wskutek nadmiernego i nieograniczonego szafowania groszem publicznym, beznamiętnej i szkodliwej działalności osławionych biur personalnych, wyrzucających ze służby państwowej ludzi młodych, zdolnych i dzielnych, oraz wskutek angażowania Państwa w charakterze współwłaściciela lub akcjonariusza w rozmaite deficytowe przedsiębiorstwa, w końcu przez zetatyzowanie wytwórczości, połączone z nadmiernymi wydatkami ze Skarbu Państwa i z równoczesnym niszczeniem przedsiębiorstw prywatnych.

Obliczano, że dopłaty Państwa i inwestycje czynione w przedsiębiorstwach finansowanych przez Państwo, wynoszą rocznie 432 miliony złotych, to jest tyle, ile osiąga się przeciętnie z podatków: dochodowego, gruntowego i przemysłowego, zatem, gdyby Państwo tych przedsiębiorstw nie prowadziło, można by zaniechać ściągania powyższych podatków.

Głoszono, że przedsiębiorstwa państwowe i przez Państwo finansowane, prowadzi się jedynie w tym celu, by szereg ustosunkowanych i protegowanych osób, ich znajomi, kuzyni i kuzynki, mogli być zatrudnieni na wysoko płatnych stanowiskach dyrektorów, naczelników, kierowników i rozmaitych innych funkcjonariuszów w tych przedsiębiorstwach.